

Andrzej Wyrobisz (Warszawa)

„Wiek złoty” czy kryzys? Florencja w XV wieku i działalność Savonaroli

(uwagi dyskusyjne na temat demagogii)

XV stulecie uważane jest przez wielu historyków, a zwłaszcza historyków sztuki, za „złoty wiek” w dziejach Florencji. Tak też sądziło wielu ówczesnych mieszkańców tego miasta. Florencki humanista, Leonardo Bruni, autor napisanego zapewne w latach 1403–04 (lub może wcześniej) traktatu *Laudatio florentinae urbis*, porównywał Florencję do starożytnego Rzymu i podkreślał jej prymat jako ostoi cywilizacji i wolności w Italii¹. Pomyślność Florencji słauił Benedetto Dei w napisanej w 1472 roku kronice², a Ugolino de’ Vieri pisał o czasach Wawrzyńca Wspaniałego jako o „złotym wieku” przewyższającym „złoty wiek” starożytnych³. Niccolò Machiavelli i Francesco Guicciardini w swoich dziełach o historii Florencji wysławiali czasy Wawrzyńca Wspaniałego i rozkwit miasta za jego rządów⁴.

Florencja w tym czasie jawi się przede wszystkim jako „kolebka renesansu” — nie tylko florenckiego czy włoskiego, ale europejskiego. To wtedy właśnie we Florencji podstawy renesansowej architektury tworzyli Filippo Brunelleschi, Michelozzo di Bartolomeo i Leone Battista Alberti. Zasady perspektywy w malarstwie opracowali i wprowadzili w życie także Brunelleschi i Masaccio. Rzeźbę i malarstwo uprawiali Donatello, Andrea Verrocchio, Lorenzo Ghiberti, Andrea i Luca della Robbia, Filippo

¹ *Images of Quattrocento Florence. Selected Writings in Literature, History and Art*, ed. S. U. Baldassari, A. Saiber, New Haven–London 2000, s. 39–43. O Leonardo Brunim i jego *Laudatio florentinae urbis* zob. L. Martines, *The Social World of the Florentine Humanists 1390–1460*, Princeton 1963, s. 117–123, 165–176; H. Baron, *The Crisis of the Early Italian Renaissance*, Princeton–New York 1966, s. 191–224; J. E. Seigel, „Civic Humanism” or Ciceronian Rhetoric? *The Culture of Petrarch and Bruni*, „Past & Present”, no. 34, 1966, s. 9–28.

² *Images of Quattrocento Florence*, s. 83–87.

³ *Ibidem*, s. 92–95.

⁴ F. Gilbert, *Guicciardini, Machiavelli, Valori on Lorenzo Magnifico*, „Renaissance News”, vol. 11, 1958, s. 107–114; D. Weinstein, *Savonarola and Florence. Prophecy and Patriotism in the Renaissance*, Princeton 1970, s. 118–119.

i Filippino Lippi, Domenico Ghirlandaio i Sandro Botticelli, czynni byli mistrzowie Leonardo da Vinci i Michał Anioł Buonarroti. Florencja wzbogaciła się o wiele budowli w nowym stylu renesansu. Brunelleschi dokończył budowę katedry Santa Maria del Fiore, wieńcząc ją monumentalną kopułą (1420–36), zbudował kaplicę Pazzich (1429–46), centralny kościół Santa Maria degli Angeli (niedokończony, 1434–39), kościoły San Lorenzo (1419–46) i Santo Spirito (1434–92), Ospedale degli Innocenti (1421–24). Michelozzo zmodernizował kościół Santissima Annunziata i klasztor San Marco (1437–52), a Palazzo della Signoria zawdzięcza mu renesansowy dziedziniec (1453). Leon Battista Alberti wznosił renesansową fasadę kościoła Santa Maria Novella (1458–76) i kaplicę Rucellai (1467). Bogaci florentczycy: Medyceusze, Pitti, Strozzi, Antinori, Rucellai, Pazzi, Gerini, Gondi, Busini zbudowali sobie renesansowe pałace, zatrudniając przy nich wybitnych architektów. To w ciągu XV wieku malarze, rzeźbiarze, architekci florenccy awansowali z rzemieślników, za jakich dotychczas ich uważano, na cieszących się szacunkiem i sławą artystów. We Florencji odrodziła się znajomość starożytnej greki (której m.in. nauczał przybyły z Bizancjum Manuel Chryzoloras) i antycznych greckich autorów. Dzięki skupionym we Florencji, a zwłaszcza wokół dworu Wawrzyńca Wspaniałego, artystom i intelektualistom rozkwitła filozofia neoplatoniska. W 1471 roku we Florencji zaczęto drukować książki⁵.

Florencja wyszła zwycięsko z rywalizacji z Viscontimi i królem Neapolu Władysławem, opanowała Pizę (1406) i podległe jej terytorium: Cortonę (1411), Livorno (1421), co dało jej dostęp do morza i pozwoliło na rozbudowę floty⁶. Potem przysły kolejne zwycięskie wojny z Mediolanem (1422–30), Rzymem i Neapolem (1478–80). Za rządów Kosmy Medyceusza (1434–64) i po zawarciu pokoju w Lodi (1454), utrwalającego na dłuższy czas granice państw włoskich, Florencja stała się największą potęgą polityczną i militarną we Włoszech.

Luksusowe sukiennictwo i jedwabnictwo florenckie rozwijało się w pierwszej połowie XV wieku pomyślnie⁷. Florencja była — obok flandryjskiej Brugii — najważniejszym ośrodkiem bankierstwa w Europie,

⁵ A. Chastel, *Art et humanisme à Florence au temps de Laurent le Magnifique. Etudes sur la Renaissance et l'Humanisme platonicien*, Paris 1959; V. Cronin, *The Florentine Renaissance*, London 1967; G. Brucker, *Renaissance Florence*, New York 1969; R. C. Trexler, *Public Life in Renaissance Florence*, New York 1980; R. A. Goldthwaite, *The Building of Renaissance Florence. An Economic and Social History*, Baltimore–London 1980; V. Reinhardt, *Florenz zur Zeit der Renaissance. Die Kunst der Macht und die Botschaft der Bilder*, Freiburg 1990; *Renaissance Florence. The Age of Lorenzo de' Medici 1449–1492*, wyd. C. Acidini Luchinati, Milano–Firenze 1993; P. L. Rubin, A. Wright, *Renaissance Florence. The Art of the 1470*, London 1999; także cytowane wyżej prace L. Martinesa i H. Barona.

⁶ M. E. Mallet, *The Florentine Galleys in the Fifteenth Century*, Oxford 1967.

⁷ A. Doren, *Studien aus der Florentiner Wirtschaftsgeschichte*, Bd. I: *Die Florentiner Wolltuchindustrie von vierzehnten bis zum sechszehnten Jahrhundert*, Stuttgart 1901, s. 413–426; G. Corti, J. G. da Silva, *Note sur la production de la soie à Florence au XV^e siècle*, „Annales. Economies, Sociétés, Civilisations”, vol. 20, no. 2, 1965, s. 309–311 (produkcja tkanin jedwabnych w latach 1434–47 wzrosła ponad trzykrotnie w porównaniu z okresem poprzednim); R. De Roover, *Labour conditions in Florence around 1400: theory, policy and reality*, in: *Florentine Studies. Politics and Society in Renaissance Florence*, ed. N. Rubinstein, London 1968, s. 296–312.

była siedzibą największego ówczesnego banku — banku Medyceuszy, mającego filie w wielu miastach włoskich i europejskich (Rzym, Wenecja, Ankona, Genua, Piza, Mediolan, Neapol, Brugia, Londyn, Awinion, Lyon)⁸.

We Florencji odbywał się w latach 1439–43 sobór powszechny, przeniesiony tu z Ferrary przez papieża Eugeniusza IV, i tu też zawarto w 1439 roku unię (zresztą nietrwałą) z Kościołem Wschodnim, zwaną unią florencką. Przysporzyło to prestiżu Florencji, czyniąc z niej na pewien czas stolicę chrześcijaństwa.

Florencja w XV wieku cieszyła się sławą miasta wolnego i zapewniającego wolność wszystkim swoim obywatelom (*libertà fiorentina*) — przypomnij tu *Laudatio florentinae urbis* Leonarda Bruniego.

Jak to więc się stało, że w tym kwitującym mieście, olśniewającym świat swoją sztuką i kulturą humanistyczną, doszło pod koniec XV stulecia do wygnania Medyceuszy, którym Florencja ową świetność zawdzięczała, a faktyczną władzę objął Girolamo Savonarola, ponury dominikański asceta i mistyk, o mentalności nie humanistycznej, lecz zgoła średniowiecznej, głoszący wzniosłe hasła odnowy moralnej i reformy kościoła (rzeczywiście potrzebnej), przywrócenia demokracji z czasów przedmedycejskich, zapewnienia społecznej sprawiedliwości, ale równocześnie wróg wszelkiego zbytku i luksusu, za jaki uważał także sztukę? I dlaczego poniósł on druzgocącą klęskę? Czy stało się tak tylko, dlatego że po śmierci Wawrzyńca Wspaniałego (1492) zabrakło we Florencji autorytetu tego niepospolitego człowieka, utalentowanego polityka i intelektualisty, a jego syn, Piero, okazał się o wiele mniej uzdolniony od swego ojca? Czy wyczerpała się zastosowana przez Medyceuszy formuła władzy faktycznie dyktatorskiej, ale sprawowanej dyskretnie, poprzez wpływy, bez obejmowania jakichkolwiek ważnych urzędów, ale przez to też niepodlegającej żadnej społecznej kontroli? Czy były jakieś inne przyczyny kryzysu?

Florencja znalazła się w XV wieku w stanie demograficznej zapaści. Liczbę jej mieszkańców w pierwszej połowie XIV wieku oceniano na 100–120 000. Liczba ta zmniejszyła się ponad dwukrotnie i przez cały wiek XV oscylowała wokół 40 000⁹. Przyczyną tego była „czarna śmierć” z 1348 roku i kolejne zarazy z lat 1363/64, 1417, 1423/24 i 1430¹⁰, ale nie tylko.

Współcześni dopatrywali się przyczyn tego złego stanu zaludnienia miasta w niskim przyroście naturalnym, słabej prokreacji wśród

⁸ R. De Roover, *The Medici Bank, Its Organisation, Management, Operations and Decline*, New York–London 1948; Id. *The Rise and Decline of Medici Bank (1397–1494)*, Cambridge–Mass. 1963; Y. Renouard, *L'essor et le déclin de la Banque des Médicis*, „Annales. Economies, Sociétés, Civilisations”, vol. 20, no. 1, 1965, s. 160–168.

⁹ Ch. M. de La Roncière, *Florence, centre économique régional au XV^e siècle*, Aix-en-Provence 1976, s. 693–696; E. Fiumi, *La demografia fiorentina nelle pagine di Giovanni Villani*, „Archivio Storico Italiano”, vol. 108, 1950, s. 106, 118; Id., *Fioritura e decadenza dell'economia fiorentina*, *ibidem*, vol. 116, 1958, s. 465–466; D. Herlihy, Ch. Klapisch-Zuber, *Les Toscans et leurs familles*, Paris 1978, s. 176–183.

¹⁰ A. G. Carmichael, *Plague and the poor in Renaissance Florence*, Cambridge 1986, s. 16–107.

florentczyków. Obwiniano o to m.in. homoseksualistów jako nieprzy czyniających się do prokreacji. Utworzono nawet w 1432 roku specjalny urząd: *Ufficiali di Notte*, który miał sprawować pieczę nad publiczną moralnością i karać homoseksualistów, aby zmusić ich do płodzenia dzieci¹¹. Nie zdawano sobie wówczas sprawy z tego, o czym wiemy dzisiaj dzięki badaniom historyków–demografów, że wzrost liczby mieszkańców miast doby przedprzemysłowej zależał nie od przyrostu naturalnego w samych miastach (ten był wtedy zawsze ujemny), ale od imigracji z zewnątrz. Jeśli więc liczba mieszkańców Florencji w XV wieku nie rosła, jak tego oczekiwano, najwidoczniej brakowało bodźców zachęcających do imigracji do tego miasta, sytuacja wewnętrzna — gospodarcza, społeczna, polityczna — we Florencji nie była dość atrakcyjna mimo wspaniałego rozkwitu sztuki i kultury renesansowej¹².

Wojny, jakie prowadziła Florencja w XV wieku, były zwycięskie, ale zarazem kosztowne. Wyczerpały skarb republiki, który znalazł się w sytuacji kryzysowej¹³. Przez cały wiek XV trwały we Florencji ostre walki o władzę, zwycięstwo Medyceuszy bynajmniej tym walkom nie położyło kresu (spisek Pazzich w 1477 roku, spisek Baldovinettich i Frescobaldich w 1481 roku)¹⁴. *Ufficiali di Notte*, oficjalnie mający zwalczać homoseksualizm jako zagrażający moralności i przyrostowi naturalnemu, w rzeczywistości byli instrumentem walki politycznej toczonej za pomocą donosów i sądowych oskarżeń mających eliminować politycznych rywali¹⁵. Kryzys gospodarczy, społeczny i polityczny, określany jako „kryzys feudalizmu”, dotknął w XIV i XV wieku wiele krajów Europy Zachodniej, musiał odbić się również na sytuacji luksusowego sukiennictwa i jedwabnictwa florenckiego, które traciło rynki zbytu¹⁶. Sukiennictwo florenckie oraz zarobki zatrudnionych w nim rzemieślników były bowiem silnie uzależnione od międzynarodowej koniunktury i możliwości zbytu na rynkach zagranicznych¹⁷. Pomyślny rozwój gospodarki florenckiej w pierwszej połowie XV wieku, tak wychwalany jeszcze przez Benedetto Dei, w drugiej połowie tego stulecia załamał się. W czasie obrad Wielkiej Rady stwier-

¹¹ M. Rocke, *Il controllo dell'omosessualità a Firenze nel XV secolo: Gli Ufficiali di Notte*, „Quaderni Storici”, vol. 22, 66, fasc. 3, 1987, s. 701–723; A. Wyrobisz, *Sodoma i Gomora we wczesnonerensansowej Florencji*, „Przegląd Historyczny”, t. 88, nr 1, 1997, s. 146; Id. „Wielki strach” w Wenecji i we Florencji w XV wieku i jego możliwe przyczyny, „Przegląd Historyczny”, t. 95, nr 4, 2004, s. 460.

¹² Ale liczba mieszkańców zmniejszała się na początku XV wieku nie tylko we Florencji, również w wielu innych miastach odnotowano spadek zaludnienia, R. S. Lopez, H. A. Miskimin, *The Economic Depression of the Renaissance*, „The Economic History Review”, vol. 14, nr 3, 1962, s. 408–420.

¹³ L. F. Marks, *La crisi finanziaria a Firenze del 1494–1502*, „Archivio Storico Italiano”, vol. 112, 1954, s. 40–72.

¹⁴ N. Rubinstein, *Il governo di Firenze sotto i Medici (1434–1494)*, Firenze 1971; D. V. Kent, *The Rise of the Medici: Faction in Florence (1426–1434)*, Oxford 1977; H. Acton, *The Pazzi conspiracy*, New York 1980.

¹⁵ A. Wyrobisz, „Wielki strach”, s. 462.

¹⁶ M. Małowist, *Zagadnienie kryzysu feudalizmu w XIV i XV wieku w świetle najnowszych badań (Próba krytyki)*, „Kwartalnik Historyczny”, t. 60, nr 1, 1953; R. S. Lopez, H. A. Miskimin, *op. cit.* *Europa 1400. Die Krise des Spätmittelalters*, hrsg. von F. Seibt, W. Eberhard, Stuttgart 1984.

¹⁷ R. De Roover, *Labour conditions*, s. 298, 312.

dzono: „L'arte delle seta lavora pocho et la lana non molto”, a rzemieślnicy „vanno mendicando”¹⁸. Bank Medyceuszy od 1469 roku przeżywał trudności. W 1477 roku zlikwidował swoją filię w Londynie, w 1478 roku filie w Brugii i Mediolanie, w 1479 roku w Awinionie, a w roku 1485 w Lyonie. Ostatecznie upadł w 1495 roku¹⁹. Społeczeństwo florenckie było silnie spolaryzowane pod względem majątkowym. Jak wynika z katastru z 1427 roku, ¼ bogactwa miasta była w rękach zaledwie 100 osób. Ogromną większość mieszkańców Florencji stanowili ludzie ubodzy, nie dostawało klasy średniej, co wywoływało brak poczucia stabilizacji i nieustanny lęk przed powtórzeniem się sytuacji z okresu rewolty ciompich²⁰. Bardzo silna była pozycja Kościoła, który w ciągu XV wieku znacznie powiększył swój stan posiadania²¹. Również to musiało powodować wzrost napięcia społecznych.

Florencja w XV wieku cieszyła się sławą największego skupiska homoseksualistów, zapewniającego im swobodną egzystencję i rozwój własnej kultury. Sławę tę zawdzięczała zapewne obecności wielu wybitnych artystów i intelektualistów będących homoseksualistami (Marsilio Ficino, Giovanni Cavalcanti, Giovanni Pico della Mirandola, Girolamo Benivieni, Pomponio Leto, Niccolò Lelio Cosmico, Antonio Beccadelli, Angelo Poliziano, Donatello, Sandro Botticelli, Leonardo da Vinci, Michał Anioł), skupionych wokół dworu Wawrzyńca Wspaniałego i cieszących się jego protekcją. Ale była to tylko florencka elita²². Opinię o Florencji jako szczególnym skupisku homoseksualistów rozpowszechniali też w swych kazaniach Bernardyn ze Sieny i Savonarola²³. Ale kaznodzieje ci byli zainteresowani w kreowaniu Florencji na jaskinię grzechu i rozpusty. Zwalczenie sodomii było dla nich ważnym instrumentem walki o wpływy w społeczeństwie florenckim i o władzę²⁴. Do ich opinii na ten temat trzeba podchodzić z dużym krytycyzmem²⁵. Równocześnie bowiem Florencja była miejscem, gdzie najsurowiej i najradykałniej w Europie represjonowano homoseksualistów, gdzie powołano do tego w 1432 roku specjalny urząd o rozległych kompetencjach sądowych i karnych (Ufficiali di Notte) i w ciągu XV wieku oskarżono 15–16000 osób o homoseksualizm,

¹⁸ A. Doren, *op. cit.*, s. 426; R. S. Lopez, H. A. Miskimin, *op. cit.*, s. 419–420.

¹⁹ R. De Roover, *The Medici Bank*, s. 59–66; Id. *The Rise and Decline*, s. 358–375; Y. Renouard, *op. cit.*, s. 166.

²⁰ O kilku najbogatszych rodzinach florenckich (Strozzi, Guicciardini, Gondi, Capponi) pisał R. A. Goldthwaite, *Private Wealth in Renaissance Florence*, Princeton 1968. O bogactwie Medyceuszy zob. cytowane wyżej prace R. De Roovera.

²¹ G. Brucker, *op. cit.*, s. 177.

²² G. Dall'Orto, „Socratic Love” as a Disguise for Same-Sex Love in the Italian Renaissance, in: *The Pursuit of Sodomy. Male Homosexuality in Renaissance and Enlightenment Europe*, ed. K. Gerard, G. Hekma, New York-London 1989, s. 43–45; A. Wyrobisz, *Sodoma i Gomora*, s. 161; Id., „Wielki strach”, s. 464.

²³ J. Schnitzer, *Savonarola*, t. 1, München 1924, s. 273, 476; U. Mazzone, „El buon governo”. *Un progetto di riforma generale nella Firenze savonaroliana*, Firenze 1978, s. 98.

²⁴ A. Wyrobisz, „Wielki strach”, s. 462.

²⁵ William J. Bouwsma (*The Pursuit of Holiness in Late Medieval and Renaissance Religion*, ed. C. Trinkaus, H. Oberman, Leiden 1974, s. 270–271) uważa rozgłos „florenckiego homoseksualizmu” za stereotyp mający korzenie jeszcze u Dantego, a może i wcześniejsze.

a ok. 3000 z nich skazano²⁶. A Bernardyn ze Sieny na początku stulecia, zaś Savonarola pod jego koniec propagowali w swych kazaniach zaciekle homofobie²⁷. O rozwoju subkultury homoseksualistów nie było mowy²⁸.

W rezultacie historyk, który nie ogranicza się do badania jednego tylko aspektu przeszłości, np. sztuki, kultury albo gospodarki, lecz uprawia to, co określamy jako historię integralną, pragnie poznać wszystkie dziedziny życia społecznego, nie może udzielić jednoznacznej odpowiedzi na tytułowe pytanie: czy Florencja w XV wieku przeżywała „złoty wiek” czy kryzys? I nie pomoże tu dzielenie XV stulecia na dwa półwiecza czy krótsze okresy. Wszak sztuka kwitła we Florencji zarówno w pierwszej, jak i w drugiej połowie wieku, a najświetniejsze były dla niej czasy Wawrzyńca Wspaniałego (1469–92), nie bez powodu obdarzonego tym przydomkiem (*il Magnifico*), kiedy bank Medyceuszy chylił się już ku upadkowi. Obok niewątpliwych osiągnięć i sukcesów mamy więc dotkliwie porażki i bolączki, z którymi florentczycy nie umieli sobie poradzić. Nasilenie tych napięć i konfliktów nastąpiło w ostatniej dekadzie XV wieku. Była to sytuacja sprzyjająca pojawieniu się demagoga, czyli żądnego władzy i pozbawionego skrupułów człowieka, głoszącego hasła obliczone na łatwy efekt i poklask, pozyskującego zwolenników schlebaniem i okłamywaniem, mówiącego dokładnie to, co słuchacze pragną usłyszeć, przedstawiającego bez ogródek położenie, w jakim społeczeństwo się znalazło, wskazującego na przyczyny — teoretycznie rzeczywiste, faktycznie częściej tylko urojone — zaistniałej sytuacji i obiecującego dokonanie reform, które usuną przyczyny zła i uszczęśliwią wszystkich, wreszcie — uchylającego się od jakiegokolwiek odpowiedzialności²⁹. Takim demagogiem we Florencji pod koniec XV wieku okazał się Girolamo Savonarola.

Za demagoga uważał Savonarolę już współczesny mu florencki humanista, Marsilio Ficino, początkowo jego zwolennik, ale ostatecznie jego wróg i surowy krytyk. Bo tak chyba należy rozumieć słowo *hipocrita*, użyte przez Ficina na określenie Savonaroli w liście wystosowanym do kolegium kardynalskiego zaraz po śmierci Savonaroli (*hipokryta*, czyli obłudnik, kłamca, oszust)³⁰. O Savonaroli jako demagogu pisał Warman Welliver — może nieprzypadkowo w czasie, gdy narastało napięcie „zimnej wojny” i demagogia szerzyła się z jednej strony w obozie komunistycznym, a z drugiej w antykomunistycznej kampanii senatora McCarthy’ego³¹.

²⁶ M. Rocke, *op. cit.*, s. 701–724; Id., *Forbidden Friendships. Homosexuality and Male Culture in Renaissance Florence*, New York–Oxford 1996, s. 4, 45–84; A. Wyrobisz, *Sodoma i Gomora*, s. 146–147; Id., „Wielki strach”, s. 468.

²⁷ R. C. Trexler, *op. cit.*, s. 380–382; M. Rocke, *Sodomites in Fifteenth-Century Tuscany: The Views of Bernardino di Siena*, in: *The Pursuit of Sodomy*, s. 7–11. O poglądach Savonaroli zob. niżej.

²⁸ A. Wyrobisz, *Sodoma i Gomora*, s. 160.

²⁹ M. Karwat, *O demagogii*, Warszawa 2006; A. Wyrobisz, *Demagogia w historii. Socjotechnika czy żądza władzy?*, „Przegląd Historyczny”, t. 98, nr 2, 2007, s. 259–262.

³⁰ A. Ostrowski, *Savonarola*, Warszawa 1974, s. 112; D. Weinstein, *Savonarola and Florence*, Princeton 1970, s. 186.

³¹ W. Welliver, *La demagogia del Savonarola*, „I Ponte”, vol. 12, nr 2, 1956, s. 1194–1202. Por. D. Weinstein, *op. cit.*, s. 19.

Do takiej opinii skłaniał się też German Arciniegas³². Gene Brucker nie nazywał Savonaroli wprost demagogiem, ale jego działalność we Florencji określał jako aberracyjny epizod w dziejach tego miasta³³, zdecydowanie odchodząc od uznawania go za reformatora, proroka lub świętego. Richard Trexler również nie używa w odniesieniu do Savonaroli określenia „demagog”, ale pisze o nim nie jako o charyzmatycznym kaznodziei, reformatorze, obrońcy moralności, lecz jako o człowieku zabiegającym za wszelką cenę o władzę, a podjęte przez niego we Florencji reformy ocenia bardzo krytycznie.

Kim był zatem naprawdę Savonarola? Opinie historyków na ten temat są zróżnicowane, a przy tym w większości przypadków silnie napiętnowane taką lub inną ideologią, co bardzo utrudnia ocenę postaci tego bohatera.

Czy był świętym, za jakiego uważała i nadal uważa go część zwolenników i niektórzy biografowie, do dziś oczekujący jego kanonizacji (spóźnionej jak w przypadku Joanny d’Arc)? Czy był herezjarchą? Prekursorem reformacji? Wielkim reformatorem? Charyzmatycznym kaznodzieją dążącym do odnowy moralnej Kościoła, chrześcijaństwa i społeczności Florencji? Religijnym fanatykiem? Każde z tych stwierdzeń można wieloma argumentami poprzeć, jak też przeciwstawić im dowody zaprzeczające.

Kościół nigdy nie skłaniał się do kanonizacji Savonaroli. Ale też nigdy nie uznał go za heretyka. Papież Aleksander VI ekskomunikował go za nieposłuszeństwo, a nie za naruszenie doktryny wiary. Poglądy teologiczne Savonaroli były całkowicie zgodne z nauczaniem Kościoła. Napisany przez Savonarolę poradnik dla spowiedników (*Confessionale pro instructione confessorum*) nigdy nie był przez Kościół kwestionowany, doczekał się 42 wydań, w tym jednego zaopatrzonego w przedmowę papieża Grzegorza XIII³⁴.

Natomiast wszystkie reformy ustrojowe i fiskalne przeprowadzone we Florencji przez Savonarolę lub z jego inspiracji były nieudane. Płomienne kazania dominikanina wygłaszane do tłumów słuchaczy nie przyniosły żadnych trwałych rezultatów, nie naprawiły moralności florentczyków.

Nie mieści się też Savonarola w kategorii religijnego fanatyka, gdyż jako taki nie byłby w stanie zyskać poparcia nie tylko prymitywnego tłumu pobożnych, ale i szerokich kręgów florenckiego społeczeństwa, z elitą intelektualną i artystyczną włącznie³⁵.

³² G. Arciniegas, *Savonarola, Machiavelli and Guido Antonio Vespucci: Totalitarian and Democrat five hundred years ago*, „Political Science Quarterly”, vol. 69, nr 2, 1954, s. 184–201.

³³ G. Brucker, *Savonarola and Florence: The Intolerable Burden*, in: *Studies in the Italian Renaissance*, ed. G. P. Biasin, A. Mancini, N. Perella, Napoli 1985, s. 119. W swoim zarzysie historii renesansowej Florencji Brucker poświęcił Savonaroli zaledwie kilka stron.

³⁴ D. Weinstein, *The Prophet as Physician of Souls. Savonarola’s Manual for Confessors*, in: *Society and Individual in Renaissance Florence*, ed. W. J. Connell, Berkeley–Los Angeles–London 2002, s. 242.

³⁵ Dotychczas brak dokładnej analizy społecznego spectrum zwolenników Savonaroli. Por. moja recenzję książki: L. Polizzotto, *The Elect Nation. The Savonarolan Movement in Florence 1494–1545*, Oxford 1994, „Przegląd Historyczny”, vol. 87, nr 4, 1996, s. 918–919.

Savonarola miał niejako wrodzone predyspozycje, by stać się demagogiem. Był mizantropem, niemającym nigdy serdecznych przyjaciół, człowiekiem sfrustrowanym z powodu swej mizernej urody, braku osobistych sukcesów (przeżył nawet zawód miłosny, gdy dumna panna Strozzi odrzuciła jego konkury), braku powodzenia w roli kaznodziei³⁶. Potrzebował więc jakiejś rekompensaty, rozładowania frustracji, a to predestynowało go do roli demagoga. I dopiero jako taki w 1494 roku zaczął gromadzić rzesze słuchaczy i zdobywać niesłychaną popularność. Właśnie jako demagog Savonarola zorientował się w nastrojach panujących wówczas we Florencji i umiał to wykorzystać. Typowe dla demagoga było jego zachowanie po obaleniu rządów Medyceuszy. Najpierw, gdy sytuacja we Florencji była jeszcze niepewna, nawoływał do spokoju wewnętrznego, by parę miesięcy później, gdy jego osobista pozycja się umocniła, a sytuacja w mieście stawała się coraz bardziej napięta, zachęcać wręcz do terroru³⁷. Gdy Florencji zagroziła inwazja francuska, Savonarola wygłosił w listopadzie 1494 roku długie kazanie pełne niejasnych gróźb, wzmagające poczucie niepewności, ale niedające żadnej konkretnej rady poza zaleceniem żalu za grzechy, modlitwy i jałmużny³⁸. Typowy dla demagoga był język, jakiego używał w kazaniach: złośliwy, wulgarny, pozbawiony jakichkolwiek hamulców („łajdacki kościół”, „nierządnicza bezczelna, gorsza od zwierzęcia”)³⁹. Natomiast w czasie śledztwa, jakiemu został poddany w 1498 roku, Savonarola okazał się człowiekiem słabym psychicznie i nieodpornym na ból, szybko się załamał⁴⁰.

Demagodzy nader często wykorzystują młodzież do realizacji swoich celów, zdobycia wpływów, osiągnięcia władzy drogą zastraszania społeczeństwa. Niemająca życiowego doświadczenia młodzież, z natury skłonna do radykalizmu, a także chętna do ulicznych awantur, łatwo ulega wpływom demagoga i daje sobą manipulować. Wykorzystał to również Savonarola, posługując się bez skrupułów dziecięcą milicją i doprowadzonymi do fanatyzmu grupami rozwydrzonej młodzieży, która w pewnych momentach opanowywała ulice i place Florencji i terroryzowała jej mieszkańców, skłaniając ich lub raczej zmuszając do podporządkowania się demagogowi⁴¹.

Savonarola w swoich kazaniach poruszał mnóstwo różnych problemów. Analizowanie treści teologicznych lub filozoficznych jego kazań, jak

³⁶ Zob. m.in. biografie Savonaroli: R. Ridolfi, *Vita di Girolamo Savonarola*, vol. 1, Roma 1952, s. 11–31; R. Roeder, *Savonarola*, Paris 1933, s. 3–36, zwłaszcza s. 23–24, 27; J. Schnitzer, *op. cit.*, t. 1, s. 1–39; D. Weinstein, *Savonarola and Florence*, s. 78–85; P. Rocca, *La giovinezza di Gerolamo Savonarola a Ferrara*, in: *Deputazione Provinciale Ferrarese di Storia Patria, Atti e Memorie*, vol. 7, Ferrara 1952–1953, s. 9–41.

³⁷ A. Ostrowski, *op. cit.*, s. 101.

³⁸ *Ibidem*, s. 81.

³⁹ *Ibidem*, s. 165.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 217, 227.

⁴¹ R. C. Trexler, *Ritual in Florence: Adolescence and Salvation in the Renaissance*, in: *The Pursuit of Holiness*, s. 250–263; Id., *Public Life*, s. 368–399, 474–482; G. Brucker, *Savonarola and Florence*, s. 124; M. Roche, *Forbidden Friendships*, s. 210–211; J. Schnitzer, *op. cit.*, t. 1, s. 271–285, 321–340; N. Osokin, *Savonarola i Florencja*, cz. 1–2, Kazań 1865, s. 163–166; R. Roeder, *op. cit.*, s. 133–139, 144–145; A. Ostrowski, *op. cit.*, s. 156–157.

to czyni wielu autorów zajmujących się postacią Savonaroli, jest — w moim przekonaniu — niecelowe. Savonarola bowiem nie był uczonym, teologiem czy filozofem, nie budował jakiegoś nowego systemu filozoficznego czy teologicznego, jak to czynił np. Tomasz z Akwinu, ulubiony zresztą autorytet Savonaroli. Wśród tłumów słuchaczy jego kazań niewielu było takich, którzy byli zainteresowani treściami teologicznymi i potrafili je zrozumieć. To, co do nich docierało, to były proste prawdy moralne oraz krytyczne rozważania na temat stanu społeczeństwa florenckiego, gospodarki, ustroju, polityki. I to była istota kazań Savonaroli.

Jednym z problemów nurtujących społeczeństwo była sprawa społecznej i majątkowej nierówności, manifestującej się w luksusie, w jakim żyła florencka elita. Próba zniwelowania ogromnych różnic majątkowych dzielących społeczność Florencji była zaproponowana przez Savonarolę reforma podatków. Z jego inicjatywy wprowadzono we Florencji w 1495 roku *decimę*, dziesięcioprocentowy podatek od nieruchomości. Miała ona wyprzeć uciążliwy podatek pośredni — *gabelle*. Savonarola sądził, że w ten sposób ukróci zyski bogatych na rzecz biednych. Ale ta reforma podatkowa okazała się fatalna zarówno dla skarbu publicznego, któremu nie przyniosła spodziewanych dochodów (skarb Florencji znajdował się wtedy w zapaści pogłębionej kosztami wojny z Pizą), jak i dla rzemieślników i kupców. Obciążeni *decimą* właściciele ziemscy zmuszeni byli podnieść ceny żywności: zboża, oliwy, wina, przerzucając w ten sposób ciężar podatku na ogół ludności⁴². Savonarola nie potrafił zaproponować takiej reformy podatków, finansów i opieki społecznej, która by zapewniła rzeczywistą redystrybucję bogactwa.

Spektakularną formą walki ze zbytkiem bogaczy było inspirowane przez Savonarolę palenie na stosie wszelkich przedmiotów zbytku, w tym książek i dzieł sztuki (*bruciamiento delle vanità*) w 1497 i 1498 roku⁴³. Działo się to ku uciesze gawiedzi, ale oczywiście nie mogło poprawić sytuacji we Florencji.

Jedną z najdotkliwiej odczuwanych przez florentczyków bolączek była lichwa, szczególnie rozpowszechniona i uciążliwa w sytuacji kryzysu gospodarczego, w jakim stopniowo pogrążała się Florencja, a dramatycznie zaostregozone w ostatnich latach XV wieku, czyli w okresie, kiedy władzę we Florencji opanował Savonarola. Lichwę potępiał Kościół. Przeciwno lichwiarzom występowali już poprzednicy Savonaroli: franciszkańscy kaznodzieje Berdardyn ze Sieny i Bernardino da Feltre, także arcybiskup Antonino Pierozzi. Ponieważ lichwę uprawiali przede wszystkim Żydzi, we wszystkich skierowanych przeciwko lichwiarzom poczynaniach (także Savonaroli) pojawiały się jaskrawe elementy antyżydowskie. Próba zaradzenia lichwie i wyparcia żydowskich lichwiarzy

⁴² P. Villardi, *Life and Time of Girolamo Savonarola*, t. 1, London 1896, s. 258–260; U. Mazzone, *op. cit.*, s. 56–58; A. Ostrowski, *op. cit.*, s. 105–106; R. Roeder, *op. cit.*, s. 111; D. Weinstein, *Savonarola and Florence*, s. 155, 267–268; E. Fiumi, *Fioritura e decadenza dell'economia fiorentina*, s. 463–464.

⁴³ A. Ostrowski, *op. cit.*, s. 189–190; R. Roeder, *op. cit.*, s. 162; J. Schnitzer, *op. cit.*, t. 1, s. 392–394; P. Villari, *op. cit.*, t. 1, s. 462–463, t. 2, s. 54; G. Arciniegas, *op. cit.*, s. 187; G. Brucker, *Savonarola and Florence*, s. 124.

było utworzenie z inicjatywy Savonaroli w 1495 roku Banku Pobożnego (Monte di Pietà), który miał udzielać niskooprocentowanych pożyczek pod zastaw⁴⁴. Podobne banki tworzono już wcześniej w innych miastach włoskich. Nigdzie jednak nie zdołały one całkowicie zastąpić żydowskich lichwiarzy ani zadowolić uboższej ludności potrzebującej drobnego kredytu, wszędzie przekształcały się ostatecznie w instytucje działające na korzyść udzielających pożyczek bankierów, a nie osób zadłużających się⁴⁵. Nie inaczej było we Florencji. Nie ziściły się złudzenia Savonaroli, że kapitał zakładowy Monte di Pietà powstanie z datków „osób natchionych” (kazaniami Savonaroli) spośród *popolo minuto*. Podstawę kapitału banku stanowiły depozyty patrycjuszy (95% w latach 1496–99), a ponadto świadczenia różnych korporacji, grzywny, sumy przekazane przez komunę⁴⁶. Utworzenie Monte di Pietà odegrało pewną rolę w podjętej przez Savonarolę reformie ustroju Florencji i utrwaleniu jego władzy, ale nie rozwiązało problemu ubóstwa i zapotrzebowania na drobny i tani kredyt.

Słynna jest — opisywana przez wielu autorów — scena śmierci Wawrzyńca Wspaniałego. Umierający Medyceusz wezwał do swego łóża Savonarolę, pragnąc od niego otrzymać rozgrzeszenie przed śmiercią. Savonarola postawił mu trzy warunki, a jednym z nich było przywrócenie Florencji wolności. Wawrzyńiec tego właśnie warunku nie przyjął i... umarł⁴⁷. Ale przecież, jeżeli scena taka rzeczywiście miała miejsce, to rozgrywała się między dwiema tylko osobami: Wawrzyńcem Medyceuszem i Savonarolą. Żadnego świadka tej sceny być nie mogło. Zatem mógł o niej opowiedzieć tylko sam Savonarola. I zapewne on to uczynił, chcąc rozpowszechnić swój wizerunek jako obrońcy wolności i demokracji. To bardzo typowy zabieg demagoga kreującego się na przywódcę i obrońcę ludu.

Demagoga zawsze interesuje ustrój i możliwość jego zreformowania tak, by zaspokoić oczekiwania społeczeństwa, ale przede wszystkim by zapewnić sobie decydujący wpływ na rządy. Savonarola kreował się na obrońcę ludu (*predicatore de' desperati e malcontenti*), wolności

⁴⁴ F. R. Salter, *The Jews in Fifteenth-Century Florence and Savonarola: Establishment of a Mons Pietatis*, „Cambridge Historical Journal”, t. 5, 1936, s. 193–211. Wcześniej pisał o tym M. Ciardini, *I banchieri ebrei in Firenze nel secolo XV e il Monte di Pietà fondato da Girolamo Savonarola*, Borgo San Lorenzo 1907. Zob. też R. Roeder, *op. cit.*, s. 112; D. Weinstein, *Savonarola and Florence*, s. 278; J. S. Schnitzer, *op. cit.*, t. 1, s. 201–203; P. Villari, *op. cit.*, t. 1, s. 277–279; U. Mazzone, *op. cit.*, s. 138.

⁴⁵ H. Holzapfel, *Die Anfänge der Montes Pietatis (1462–1515)*, München 1903; B. Pullan, *Rich and Poor in Renaissance Venice. The Social Institutions of a Catholic State to 1620*, Oxford 1971, s. 443–475; V. Meneghin, *I Monti di Pietà in Italia dal 1462 al 1562*, Vicenza 1986; R. C. Trexler, *Charity and the Defense of Urban Elites in the Italian Communes*, in: *The Rich, the Well Born, and the Powerful—Elites and Upper Classes in History*, ed. F. Jaher, Urbana 1973, s. 83.

⁴⁶ C. B. Menning, *The Monte's „Monte”: The Early supporters of Florence's Monte di Pietà*, „Sixteenth Century Journal”, vol. 23, no. 4, 1992, s. 661–676.

⁴⁷ Scenę tę opisują wszyscy biografowie Savonaroli. R. Ridolfi, *op. cit.*, s. 65–66, skrupulatny historyk Savonaroli, zresztą gloryfikujący swego bohatera, uważa tę scenę za mistyfikację wyzyskaną przez zwolenników dominikanina. P. Villari, *op. cit.*, t. 1, s. 155–158, uważa jednak tę scenę za autentyczną.

i demokracji⁴⁸. Ale był wrogiem tradycyjnego florenckiego zgromadzenia ludowego (*Parlamento*), które z furją krytykował⁴⁹. Utworzona w 1494 roku z inspiracji Savonaroli Wielka Rada (*Consiglio Maggiore*) i Rada Osiedziesięciu (*Consiglio degli Ottanta*) jako nowe organy władzy Florencji funkcjonowały wyłącznie przez głosowanie, bez jakiegokolwiek dyskusji. Prawa wyborcze do tych rad przysługiwały ok. 3 000 florentczyków, co było dziesięciokrotnym powiększeniem liczby uprawnionych do udziału we władzy w czasach Medyceuszy, ale stanowiło wciąż niewielki odsetek ogółu mieszkańców Florencji⁵⁰. Reszta mieszkańców określana pogardliwie jako *plebe*, *infimo plebe*, *vulgo*, pozbawiona była praw politycznych⁵¹. Równocześnie Savonarola wychwalał ustrój Wenecji, stawiając go jako wzór dla podejmowania koniecznych we Florencji reform (mówił o ustroju weneckim, że pochodzi od Boga: „la forma del governo de' Veneziani sia molto buona [...] perché quella forma che hanno fu data loro di Dio”). Reformy ustrojowe przeprowadzone we Florencji w latach 1494–1512 pod wpływem Savonaroli doprowadziły do tego, że Florencja „si era venezianizzata”, florencki ustrój „essendo stato ordinato [...] ad similitudinem del Veneziano”⁵². A przecież był to najbardziej niedemokratyczny ustrój, jaki można było spotkać w ówczesnej Europie (wedle dzisiejszych pojęć był to po prostu ustrój totalitarny). Zafascynowane nim były różne grupy rządzące, gdyż zapewniał całkowite podporządkowanie społeczeństwa rządzącym (stąd tak wyjątkowy w ówczesnej Europie brak w Wenecji jakichkolwiek ruchów społecznych, buntów, rewolt), eliminował wszelkie formy udziału w rządach szerszych kręgów społecznych poza pozostającą przy władzy oligarchią, gwarantował stabilizację i społeczny spokój. I to zapewne cenil w nim Savonarola⁵³.

Także głoszone przez Savonarolę w kazaniach, drukowanych traktatach i poradniku dla spowiedników zasady moralności seksualnej wpisywały się w jego wizerunek demagoga, wykorzystującego do wykreowania

⁴⁸ Tę cechę Savonaroli silnie podkreśla N. Osokin, *op. cit.*, s. 147. D. Weinstein, *Savonarola and Florence*, s. 289–316; R. Ridolfi, *op. cit.*, s. 51.

⁴⁹ D. Weinstein, *Savonarola and Florence*, s. 312–313; A. Brown, *Savonarola, Machiavelli e Moses: A Changing Model*, in: *Florence and Italy. Renaissance Studies in Honour of Nicolas Rubinstein*, ed. P. Denley, C. Elam, London 1988, s. 160–161 (w kazaniu 11 X 1495 głosił: „chi vuole fare parlamento, vuole torre delle mane del popolo il Regimento”).

⁵⁰ Florencja w XV wieku liczyła ok. 40 000 mieszkańców, z tego ok. 30%, czyli ok. 12 000 stanowili mężczyźni w wieku 15–64 lat, czyli tacy, którym w ustroju demokratycznym powinny przysługiwać prawa polityczne, D. Herlihy, Ch. Klapisch-Zuber, *op. cit.*, s. 371, 386.

⁵¹ D. Weinstein, *Savonarola and Florence*, s. 287; N. Rubinstein, *I primi anni del Consiglio Maggiore di Firenze (1494–1499)*, „Archivio Storico Italiano”, t. 112, 1954, s. 151–194, 321–347; F. Gilbert, *Florentine Political Assumptions in the period of Savonarola and Soderini*, „Journal of the Warburg and Courtauld Institutes”, vol. 20, no. 3–4, 1957, s. 187; U. Mazzone, *op. cit.*, s. 8–9.

⁵² R. Roeder, *op. cit.*, s. 107–109; D. Weinstein, *Savonarola and Florence*, s. 156, 167, 248–263, 308; F. Gilbert, *Florentine Political Assumptions*, s. 203, 210–211; Id. *The Venetian Constitution in Florence Political Thought*, in: *Florentine Studies*, s. 477–482; U. Mazzone, *op. cit.*, s. 46–48; N. Rubinstein, *I primi anni*, s. 153.

⁵³ F. Gilbert, *The Venetian Constitution*, s. 463–500; R. Pecchioli, „I mito” di Venezia e la crisi fiorentina intorno al 1500, „Studi Storici”, vol. 3, 1962, s. 451–492; F. Gaeta, *Alcune considerazioni sul mito di Venezia*, „Bibliothèque d'Humanisme et Renaissance”, vol. 23, 1961, s. 58–75; U. Mazzone, *op. cit.*, s. 48.

tego wizerunku wszelkie trudności, z jakimi borykało się społeczeństwo. Wprawdzie w moralności seksualnej Savonarola przestrzegał ściśle zasad uznawanych przez Kościół katolicki, ale eksponował te odnoszące się do aktualnie panującej we Florencji sytuacji, a więc kryzysu demograficznego, którego przewyciężenie wymagało zwiększenia przyrostu naturalnego, czyli prokreacji. Zgodnie z zasadami Kościoła Savonarola potępiał seks pozamałżeński, a także wszelkie formy aktywności seksualnej nieprowadzące do prokreacji: masturbację, seks analny i oralny, zoofilię oraz homoseksualizm. Ale nie poprzestał na potępieniu homoseksualizmu jako grzechu, lecz domagał się, by nie karać sodomitów grzywną — jak dotychczas — lecz skazywać na śmierć na stosie lub wygnanie („fate iustizia di questo vizio maledetto contra naturam, non punite di damnari né secretamente, ma fate un fuoco, che senta tutta la Italia”). Pod jego presją Signoria w latach 1494–97 uchwaliła najsurowsze, jakie kiedykolwiek znano we Florencji, prawa penalizujące homoseksualizm⁵⁴. Znamienne, że walcząc o odnowę moralną, potępiając *expressis verbis* homoseksualizm i skutecznie domagając się jego karnia, Savonarola nic nie mówił o prostytucji, bardzo w ówczesnej Florencji rozpowszechnionej. Można założyć, że potępienie prostytucji mieściło się w ogólnym potępieniu przez Savonarolę i Kościół wszelkich form seksu pozamałżeńskiego. Ale to przemilczanie problemu prostytucji można też tłumaczyć tym, że Savonarola — tak jak Kościół od czasów św. Augustyna — traktował prostytucję jako „zło konieczne” oraz antidotum na homoseksualizm. A ponadto potępiając homoseksualizm, mógł liczyć na poparcie znacznej części społeczeństwa w większości przecież heteroseksualnego i wrogo ustosunkowanego do homoseksualistów, zaś wyrażając się krytycznie o prostytucji, narażał się tym wszystkim heteroseksualnym florentczykom, którzy z usług prostytutek korzystali⁵⁵.

Odrzucając wszelkie ograniczenia, jakie w zakresie seksu małżeńskiego narzucał Kościół we wczesnym średniowieczu (zakaz stosunków seksualnych między małżonkami w okresie Wielkiego Postu, adwentu, postu zielonoświątkowego, w środy, piątki i soboty, w niedziele i uroczyste święta, w okresie ciąży, menstruacji i laktacji), Savonarola seks małżeński uważał za obowiązek, a uchylanie się od niego za grzech, nawet śmiertelny⁵⁶. Było to zgodne z „Decretum Gracjana”, czyli sporządzoną w połowie XII wieku kodyfikacją prawa kanonicznego, w której Gracjan starał się przedstawić koherentną teorię chrześcijańskiego małżeństwa i która odtąd obowiązywała w Kościele katolickim, a także była ogólnie

⁵⁴ M. Rocke, *Forbidden Friendships*, s. 205–210; U. Mazzone, *op. cit.*, s. 100–108; R. Ridolfi, *op. cit.*, s. 262; R. Roeder, *op. cit.*, s. 128; R. C. Trexler, *Public Life*, s. 350, 470; D. Weinstein, *Savonarola and Florence*, s. 124.

⁵⁵ O prostytucji we Florencji zob. R. S. Trexler, *La prostitution florentine au XV^e siècle: Patronage et clientèles*, „Annales. Economies, Sociétés, Civilisations”, vol. 36, no. 6, 1981, s. 983–1015; Id., *Public Life*, s. 380.

⁵⁶ J. A. Brundage, *Law, Sex and Christian Society in Medieval Europe*, Chicago–London 1987, s. 154–161, 503; J. L. Flandrin, *Un temps pour embrasser. Aux origines de la morale sexuelle occidentale (VI^e–XV^e)*, Paris 1983, s. 8–40; D. Weinstein, *The Prophet as Pysician of Souls*, s. 251–253.

przyjmowana w XV wieku⁵⁷. Wszystko to wpisywało się w prorodzinna politykę niezbędną we Florencji do wyjścia z demograficznej zapaści.

Savonarola ani nikt z jego współczesnych nie zdawał sobie sprawy, że wszystkie te zabiegi i porady moralne, niezależnie od tego, czy miały jakikolwiek wpływ na florentczyków, nie mogły w niczym zmienić sytuacji demograficznej. Potępienie homoseksualistów, ich karanie, nie mogło spowodować zmiany ich orientacji seksualnej. Jeśli nawet niektórzy z nich pod presją potępiających osądów lub kar skłonni byli zawierać małżeństwa i płodzić dzieci (dotyczyć to mogło pozornych homoseksualistów lub osobników o orientacji biseksualnej), to ze względu na niewielką liczebność tej grupy (w liczącej w XV wieku ok. 40 000 mieszkańców Florencji mogło być — biorąc pod uwagę strukturę florenckiego społeczeństwa wedle płci i wieku oraz częstotliwość występowania orientacji homoseksualnej — od nieco poniżej 400 do niespełna 1500 homoseksualistów)⁵⁸ mogło to mieć znikome znaczenie dla przyrostu naturalnego. Również niewielki efekt mogło przynieść zrezygnowanie z wszelkich ograniczeń w dziedzinie seksu małżeńskiego, czy nawet natrętne zachęcanie do niego, czynienie zeń obowiązku. Jak stwierdzał wnikliwy badacz demografii ówczesnych miast włoskich David Herlihy, społeczeństwa miejskie wyróżniały się dużą liczebnością osób dorosłych bezżennych. W samej Florencji w 1427 roku w grupie mężczyzn w wieku od 18 do 32 lat tylko 25% było żonatych⁵⁹. Z kolei wedle innego badacza dziejów Florencji, Richarda C. Trexlera, w XV wieku gwałtownie wzrósł napływ kobiet do klasztorów żeńskich. W rezultacie ok. 13% żeńskiej populacji Florencji stanowiły wówczas zakonnice⁶⁰. Działo się tak na skutek złej sytuacji gospodarczej miasta, ubożenia florenckich rodzin, których nie stać było na wydawanie córek za mąż i ich wyposażenie.

Metody antykoncepcji i planowania rodziny były w czasach Savonaroli wszak już znane (wstrzemięźliwość seksualna, opóźnione małżeństwa, *coitus interruptus*, pewne leki antykoncepcyjne, stosowane chyba nie tylko w seksie pozamałżeńskim — wspominają je, oczywiście jako grzeszne, średniowieczne penitencjarze i traktaty medyczne⁶¹). Rozsądne małżeństwa florenckie zapewne nie decydowały się na powiększenie swoich rodzin bez uzasadnienia, czyli odpowiedniej pozycji materialnej i perspektywy zapewnienia potomstwu dostatku i pomyślnej przyszłości⁶².

⁵⁷ J. A. Brundage, *op. cit.*, s. 242.

⁵⁸ A. Wyrobisz, *Sodoma i Gomora*, s. 147.

⁵⁹ D. Herlihy, *Viellir à Florence au Quattrocento*, „Annales. Economies, Sociétés, Civilisations”, vol. 24, no. 6, 1969, s. 1340, 1344, 1346, 1348.

⁶⁰ R. C. Trexler, *Le célibat à la fin du Moyen Age. Les religieuses de Florence*, *ibidem*, vol. 27, no. 6, 1972, s. 1329–1350, a zwłaszcza s. 1377. Por. U. Mazzone, *op. cit.*, s. 87–95.

⁶¹ *La prévention des naissances dans la famille. Ses origines dans les temps modernes*, éd. H. Bergues et alii, Paris 1960, s. 124–125, 140–141; J. T. Noonan, *Contraception et mariage. Evolution ou contradiction dans la pensée chrétienne*, Paris 1969, s. 257–295; J. A. Brundage, *op. cit.*, s. 508–509; J. L. Flandrin, *Contraception, mariage et relations amoureuses dans l'Occident chrétien*, „Annales. Economies, Sociétés, Civilisations”, vol. 24, no. 6, 1969, s. 1370–1396; U. Mazzone, *op. cit.*, s. 99.

⁶² Badania obejmujące wprawdzie późniejszy okres (XVIII wiek) i inny teren wykazały, że liczba dzieci w rodzinach rzemieślniczych wyraźnie wzrastała w okresach długotrwałej pomyślnej koniunktury, zaś malała w okresach recesji, F. Mendels, *Industrialization*

Zapewne nie bez powodu na jedną rodzinę florencką w pierwszej połowie XV wieku przypadało średnio 0,51 dziecka⁶³. Sytuacja Florencji do większej dzietności najwidoczniej nie zachęcała i wysiłki Savonaroli niczego zmienić nie mogły. Lepiej rozumiały to władze Florencji, wydając w 1431 roku prawo zwalniające na 20 lat od podatków wszystkich obcych, którzy zdecydowali się osiedlić we Florencji. Zaludnienie ówczesnych miast w większym stopniu bowiem zależało od imigracji z zewnątrz niż od przyrostu naturalnego w samym mieście.

W tym samym czasie, to znaczy w XV stuleciu, humaniści florency toczyli dyskusję o rodzinie i jej społecznej roli. Wprawdzie Ermolao Barbaro potępiał instytucję małżeństwa (pisał: „Trudno o coś bardziej szkodliwego dla kultury aniżeli małżeństwo i troska o dzieci”), ale wielu innych głosiło chwałę życia rodzinnego i wychowania przez rodziny dzieci. Czynił to czołowy humanista florencki Marsilio Ficino, Leon Battista Alberti, autor traktatu *Della famiglia*, Francesco Barbaro w dziele *De uxoria* i Campano w rozprawie *De dignitate matrimonii*⁶⁴. Znajomość tych dzieł była zapewne ograniczona do kręgu humanistycznej elity, debata toczona w gronie humanistów nie trafiała do ogółu społeczeństwa, podczas gdy wypowiedzi Savonaroli docierały do tłumu florentczyków.

W działalności każdego demagoga ważną rolę spełnia wskazywanie „koźłów ofiarnych”, czyli osób lub grup społecznych, które można obciążyć odpowiedzialnością za wszystkie dolegliwości, klęski, niepowodzenia i nieszczęścia, jakie dotknęły społeczeństwo⁶⁵. Pozwala to zrzucić z siebie odpowiedzialność za niespełnione obietnice i złudne nadzieje, jakie demagog roztaczał przed społeczeństwem. Savonarola jako „koźłów ofiarnych” traktował homoseksualistów i Żydów, jako tych, którzy ściągają gniew boży lub są odpowiedzialni za konkretne bolączki społeczeństwa (homoseksualiści za wyludnienie miasta, Żydzi za gnębienie dłużników). Aczkolwiek Savonarola był w początkach swojej działalności raczej tolerancyjny wobec Żydów, z czasem, gdy sytuacja Florencji ulegała pogorszeniu, a sam kaznodzieja nie mógł się pochwalić żadnymi spektakularnymi osiągnięciami, jego stosunek do Żydów stawał się coraz bardziej wrogi. Zjadliwie antyżydowski był Domenico Cecchi, gorliwy zwolennik Savonaroli, reprezentant florenckiej „klasy średniej”, rzemieślników, autor traktatu *Riforma sancta et pretiosa*, napisanego i opublikowanego w 1497 roku, a więc już pod koniec rządów Savonaroli, w którym to traktacie nazywał Żydów wrogami Chystusa i chrześcijan i domagał się ich natychmiastowego wygnania⁶⁶. Na Żydów i homoseksualistów jako sprawców wszelkiego zła wskazywali też poprzednicy Savonaroli,

and population pressure in eighteen-century Flandres, „Journal of Economic History”, vol. 31, no. 1, 1971, s. 269–271; H. Medick, *The proto-industrial family economy: the structural functions of household and family during the transition from peasant society to industrial capitalism*, „Social History”, no. 3, 1976, s. 304–305.

⁶³ D. Herlihy, *The Tuscan Town in the Quattrocento. A demographic profile*, „Mediaevalia et Humanistica” new series, no. 1, 1970, s. 87.

⁶⁴ E. Garin, *Filozofia Odrodzenia we Włoszech*, Warszawa 1969, s. 60–61.

⁶⁵ R. Girard, *Koziół ofiarny*, Łódź 1987.

⁶⁶ U. Mazzone, *op. cit.*, s. 127–143, 174.

Bernardyn ze Sieny i Bernardino da Feltre, Savonarola bowiem nie był pierwszym ani jedynym demagogiem, jaki pojawił się we Florencji w XV wieku. Ale dopiero Savonarola osiągnął pełny — choć krótkotrwały — sukces, zdobywając władzę. I to niekoniecznie dlatego że był najbardziej uzdolnionym i bezwzględny demagogiem. Przede wszystkim dlatego że napotkał w ostatniej dekadzie XV wieku najbardziej sprzyjające demagogowi okoliczności: gwałtowne pogorszenie się sytuacji gospodarczej i politycznej, zniknięcie autorytetu, jakim był niewątpliwie Wawrzyniec Wspaniały, nasilenie się rozterek moralnych i ideowych w środowisku elity intelektualnej i artystycznej. Mógł też zadziałać strach przed powtórzeniem się wypadków z czasów rewolty ciompich z 1378 roku. Były to wydarzenia sprzed ponad stu lat, ale pamięć o nich, wyolbrzymiona legendą, trwała i skłaniała florentczyków do oddania się władzy demagoga, który mógł od podobnej tragedii uchronić.

Skutki działania demagoga, który zdobywa władzę, są dla społeczeństwa zawsze tragiczne. Skutki działalności Savonaroli we Florencji nie były aż tak fatalne, ponieważ Savonarola rządził Florencją krótko, zaledwie cztery lata. Przez cały ten czas miał do czynienia z opozycją, różnymi przeciwnymi mu ugrupowaniami, które ograniczały swobodę jego działania i hamowały zapędy demagoga. Ale za to pozostała legenda Savonaroli jako proroka, kandydata do świętości, wielkiego reformatora, uzdrowiciela moralności — legenda żywa do dziś zarówno wśród mieszkańców Florencji, jak i wśród historyków zajmujących się dziejami tego miasta w XV wieku i piszących o Savonaroli. Legenda — jak prawie wszystkie legendy — fałszywa. Powiedzmy otwarcie: Savonarola był demagogiem, którego pewne działania były dla społeczeństwa korzystne, ale który w większości spraw, którymi się zajął, nie odniósł sukcesu. I to zadecydowało o jego klęsce.

A wracając do próby odpowiedzi na postawione w tytule pytanie: „wiek złoty” czy kryzys?, można tylko przypomnieć tezę wysuniętą już dawno przez Roberta Sabatina Lopeza, a potem podejmowaną przez wielu historyków, że wspaniały rozkwit sztuki i kultury („wiek złoty”) nie zawsze idzie w parze z rozwojem gospodarczym i społecznym, stabilizacją, wręcz przeciwnie, często jest właśnie odpowiedzialny za kryzysową sytuację⁶⁷.

⁶⁷ R. S. Lopez, *Economie et architecture médiévales. Cela aurait-il tué ceci?*, „Annales. Economies, Sociétés, Civilisations”, vol. 7, no. 4, 1952, s. 433–438; Id. *Hard Times and Investment in Culture*, in: *The Renaissance. A Symposium*, ed. W. Fergusson, New York 1953. Por. A. Wyrobisz, *Nowe koncepcje w badaniach nad historią miast europejskich*, „Przegląd Historyczny”, t. 80, nr 1, 1989, s. 165–166.